Rok. V Nal. poczt. opł. PAZDZIERNIK 1928 Nr. 7



Czasopismo poświecone sprawie Unji i Kresów Wschodnich. Wychodzi raz na miesiąc

Warunki przedpłaty.
rocznie z przes. poczt.: 2 zł. 50 gr.
półrocznie „ „ 1 „ 25 „
Kwartalnie 75 gr.
Rękopisów nie zwraca się.

Adres Redakcji i Administracji:
Kraków, ul. Karmelicka 21.
Konto P. K. O. Nr. 405.763.

Cena 1 egz.
20 groszy.

Unja polskiem wyznaniem.

Światło wiary chrześcijańskiej zaświtało do Polski w 9-tym wieku. Wtedy to „apostołowie Słowian“ św. Cyryl i Metody ochrzcili księcia Wiślan i szerzyli tu chrześcijaństwo słowiańskiego obrządku Jest to wiadomość historyczna, chcć nie mamy o tem bliższych i dokłaknizjszych wiadomości. W każdym razie za czasów Mieszka Starego musiało nad Wisłą istnieć chrześcijaństwo już w czasie, gdy tenże w r. 966 przyjął chrzest. Od tej chwili wtargnął do Polski nad Gopło łaciński obrządek, szerzony następnie w całej ówczesnej Polsce przez niemieckie duchowieństwo. Słowiański obrządek w stosunku do łacińskiego był bardzo upośledzony. Uczeni twierdzą, że t. zw. bunt pogaństwa przy końcu panowania Mieszka II to nic innego, tylko upomnienie się chrześcijan wsch. obrządku o swoje prawa i że ich to właśnie nazywało niemieckie duchowieństwo poganami.

O pierwotnem istnieniu chrześcijaństwa wsch. obrządku na obszarze Polski Zachodniej świadczyłyby również licznie rozrzucone nazwy miejscowości, jak :Cerekiew, i t. p. dalej istnienie po dzień dzisiejszy wsch. obrządku w województwie Krakowskiem w górach Karpackich. Napor łaciński szedł od Zachodu na Wschód i południe, tak że tylko głęboko w karpackich wioskach ostał się słowiański obrządek Razem z tym obrządkiem zachowała się pierwotna mowa tego ludu, z czasem nabrawszy niektórych cech ruskich razem z ruskim sposobem wymowy przez duchownych pochodzących ze Wschodu głosek słowiańskich „ą“ i „ę“, w których miejsce zainstalowało się ruskie „u“. Lud ten t. zw. Łemki to prawdopodobnie „Lęki“, Lęchy . Tłómaczeniu, że to ludność pasterska szła górami na zachód, nie

wytrzymuje krytyki.

Poza Łękami karpackimi także plemię Lachów Czerwińskich było już chrześcijańskie w obrządku Wschodnim, a w każdym razie po 981 roku t j. po podbiciu ich przez książąt ruskich utrwalił się tu w ciągu następnych stuleci ten obrządek.

Dalszych postępów chrześcijaństwo łac. obrządku nie zrobiło poza drobnemi wyspami w Białopolsce i Czerwińsku. Linja Weprza i Sanu stanowi i dzisiaj mniej więcej granicę między łacińskim a Wschodnim obrządkiem. Za czasów polskich nikomu z „słowian“ nie śniło się być przez tosa no jakimś Rusinem. Z czasem wprawdzie ze wzg ędu na pochodzenie duchowieństwa zachodniego z Kijowa zaczęło wyznanie wschodnie nazywać „ruskiem“, ale ci „Rusini“ byli i czuli się aż do końca Rzeczypospolitej i później aż do zniesienia Unji narodowo Polakami. Gwałtem zabrano polskości polsko—słowiańskie wyznanie pod zaborem rosyjskim w 1839 r. a w Królestwie w 1874. Nakazano Unitom być Rusinami narzucając im równocześnie prawosławie, ponieważ Unja nosiła wyraźnie polski narodowy charakter. Podlasie i Chełmszczyzna miały właśnie ten polsko — słowiański charakter. Rosja usunęła go i dziś wciska się tam zaprzaństwo rosyiskie wzgl. ukraińskie. Łacińskie wyznanie jest za słabe do konkurencji ze wschodniem. Ludność wiejska nie przepada za łacinizmem, a kocha z całej duszy wyznanie wschodnie. Nic dziwnego, że miljony kolonisów mazurskich na Wschodzie przyjęło Unję, z jej zniesieniem wynarodowili się. Jeżeli utożsamiać będziemy łacinizm z polskością, ta nie posunie się na Wschód poza Bug. Dlaczego zresztą tylko same słowiańskie narody maią zajmować wsch wyznanie? Połowa polskiej ludności przed rozbiorami wzgl. do 1839. roku była słowiańsko — unickiego wyznania. A dziś? Dzisiaj antypolski ruch ukraiński zajął Unję w swoje posiadanie chcąc przetwożyć cały ten obrządek jak i prawosławie powstałe w jego miejsce na ukraińskie wyznanie narodowe. A Polacy łac. obrządku obojętnie przyglądają się ginięciu Unji, a nawet ułatwiają Ukraińcom ich pracę.

Gdyby Polacy byli słow. — unickiego wyznania, ani jeden emigrant w Ameryce czy Francji nie wynarodowiłby się, gdyż trzymałoby go przy narodowości polsko-unickie narodowe wyznanie. A tak straciliśmy całą emigrację we Francji po powstaniu 1831. r., dalej miljony Polaków w Ameryce a ci co zostali Polakami, prędzej czy później utoną w morzu anglo-saskiem. Taka jest siła wschodniego wyznania. Dlatego w interesie przyszłości Polski musimy wskrzesić polsko — narodową Unję i starać się rozszerzyć ją nawet w miejsce łacińskiego obrządku, a wtedy napewno odzyskamy cały polski Wschód dla jedności narodowej.

FERMENTY W CERKWI PRAWOSŁAWNEJ.

Cechą młodych narodów, a do takich należą Ukraińcy, jest rozmach i szowinizm. Jeszcze n. p w czasie wojny nie było ukr ruchu na Wołyniu i indziej w Rosji, a tylko kilku profesorów kijowskich, głownie Hruszewski marzyli o kozaczyźnie i wolnej Ukrainie. Nikomu się zresztą nie śniło nazwać Ukraińcem Aż tu nagle po upadku Rosji w r. 1917. Niemcy zająwszy Podóle i Ukrainę urządzili tam „Ukrainę dla swych politycznych celów używając do tego za narzędzie galicyjskich szowinistów.

Istnienie państwa ukr. wpłynęło na urabianie świadomości, że się jest Ukraińcem. Garstka Galicjan potrafiła dokonać tego że olbrzymi kraj w ciągu roku zmienił swój pogląd na sprawy polityczne. Myśl o jedności z Rosją zgnęła, ponieważ ludność miejska, czysto zresztą rosyjska uznała się za ukraińską pod wpływem zmienionych stosunków. Młode i radykalne żywioły wszystkie przeszły do tego obozu, a tylko duchowieństwo prawosławne, konserwatywne pozostało wierne rosyjskim ideom.

Istniejąca dzisiaj w granicach Polski część owego darowanego Ukraińcom przez Niemców obszaru, a mianowicie Wołyń przeszedł ten sam rozwój. Wieś i dzisiaj przeciwna

tym nawościom, co więcej, w plebiscycie szkolnym w r. 1922 zażądała wyłącznie prawie szkół polskich. Ukrainizm poniósł w tym plebiscycie klęskę,

Myśl o odrębności ukraińskiej utrzymuje się w szeregach radykalnej młodzieży komunizującej, która terorem trzyma w posłuszeństwie chłopów wołyńskich podczas wyborów te raczej wygrywając tylko hasłami społecznemi.

Ludność wiejska oznacza się jako „tutejsza“ i tem tylko ekcentuując swoją różnicę od Polaków, a równocześnie żąda polskich szkół. Widząc taki opór ludności działacze ukr. postanowili w inny sposób zamusić ludność do przyjęcia ukrainizmu. Oto za najlepszy środek uznali cerkiew prawosławną dotychczas nieutralną z powodu języka starosłowiańskiego liturgji a nadto duchowieństwo prawosławne jest również na ogół przeciwne nowym hasłom. Raczej wstąpiłoby do obozu polskiego, gdyby Rząd polski zastosował wobec nich mądrą politykę. Za nimi zaśposzedłby lud i uznał narodowo polskim. Kto będzie panem cerkwi ten będzie panem ludu wołyńskiego.

Zrozumieli to dobrze Ukraińcy i oto przypuścili szturm do zdobycia cerkwi praw. Zwołali sami synod na Wołyniu i uchwalili ukrainizację cerkwi a wprowadzenie ukraińskiego języka w miejsce starosłowiańskiego do nabożeńs w. Metropolita Dyonizy pod presją tych agitatorów zgodził się na to choć zrazu nie uznał samozwańczych uchwał synodu wołyńskiego. Grozi więc prawosławiu narzucenie przymusowe ukr. charakteru a zarazem ewentualnie przyjść mającej w jego miejsce Unji.

Rząd polski nie jest zdecydowany w tej sprawie i wogóle nie ma jasnego programu w kwestji kresów wschodnich. Przedewszystkiem zapomnieliśmy zupełnie o Polakach prawosławnych i wydaliśmy ich zupełnie na łup ukraińców. Ci także byl by wynarodowieni w krótkim czasie. Dlaczego dla Podlasia i Chełmszczyzny nie wprowadza się polskiego języka do Cerkwi prawosławnej? Czyż znowu ma się na nas zemścić lekceważenie wschodniego wyznania, jak to było przed rozbiorami? Wszystko wskazuje na to że powtórzymy błędy naszych ojców, a wtedy groźną będzie nasza przyszłość.

Musimy wiedzieć, że n. p. w Białopolsce, co dziesiąty prawosławny uważa się za Polaka, jak wykazały ostatnie wybory gminne. Gdy zaś narzuci się ukr. narodowy charakter prawosławiu znikną ci prawosławni Polacy a gdy Białoruski i ukr. ruch opanuje ludność kresową, nie będziemy mieli co robić na Kresach. Polska racja stanu wymaga spolszczenia prawosławia wzgl. przynajmniej pozostawienia starosłowiańskiego jego charakteru.

ZNACZENIE LEŻAJSKA DLA UNJI.

Zakończenie.

Z tą chwilą zaczęła ona wywierać szkodliwy dla nas wpływ na pielgrzymów chełmskich, tych, którzy sami albo ich ojcowie przekradali się lasami do Leżajska, aby usłyszeć polskie słowo w cerkwi unickiej, takiej, jaką im w Chełmszczyźnie zabrano, a tu dzisiaj zabrania się im polskich kazań i narzuca jakąś nową, ukraińską narodowość.

Do Leżajska przychodzą tysiące pielgrzymów z Chełmszczyzny. Należy zatem zająć się nimi i dla zjednania ich dla Unji i utrzymania w polskiej narodowości należy jaknajprędzej wprowadzić z powrotem polskie kazania i organy, wogóle powrócić dawny jej charakter, taki, jaki miała chełmska Unja.

Leżajsk ma ciągle jeszcze znaczenie dla Unji i Chełmszczyzny jako źródło, gdzie nieszczęśliwi „oporni“ i ich dzieci czerpią pociechę i natchnienie Boże. Tu w cudami słynącym kościele hartowali się do walki z moskiewskim gwałcicielem. Źle będzie, gdy cerkiew tamtejsza będzie ich wynaradawiać i szerzyć zamieszanie w ich dotychczasowych pojęciach o Unji. Ta może być tylko polską, inna nie jest Unją. Dlatego wprowadzona od niedawna ukraińska polityka do cerkwi Galicyjskiej jest przeszkodą do rozwoju Unji, a przeciwnie, odstrasza męczenników chełmskich, czekających jak zbawienia wskrzerzenia ich polskiej Unji, pragnących jeszcze widzieć ją na własne oczy, choćby w ich ostoji, leżajskiej cerkiewce.

DROBNE WIADOMOŚCI.

Pomnik ś. p. arcybiskupowi Cieplakowi.

W WILNIE.

Obecnie jest na ukończeniu pomnik śp. Arcybiskupa J. Cieplaka, pierwszego Metropolity Wileńskiepo, który jak wiemy, nie zasiadł na katedrze Metropolity Wileńskiego, gdyż zaskoczyła go przedwczesna śmierć na obczyźnie w Ameryce. Pomnik ten jest pomysłu i wykonania p. Bolesława Bałżukiewicza, profesora Uniwersytetu Stefana Batorego. Sama figura pomnika będzie odlana z bronzu; przedstawia ona śp. Arcybiskupa na kazalnicy w szatach pontyfikalnych. Pod figurą będzie również z bronzu tarcza Unji Lubelskiej, a pod nią napis: „Deus et Patria“. Do ściany, w której zamurowano zwłoki ś. p. Arcybiskupa, zostanie przytwierdzone epitafjum z marmuru. Jak wiadomo zwłoki śp. Arcybiskupa J. Cieplaka, Metropolity Wileńskiego, znajdują się w katedrze wileńskiej.

Poświęcenie i odsłonięcie pomnika nastąpi z początkiem r. 1929.

Antyreligijne wystąpienia Litwinów.

Ludność polska w Widuciszkach w powiecie Święciańskim zamierzała urządzić procesję. Miejscowi Litwini dowiedziawszy się o tem i nie chcąc dopuścić do procesji, wynieśli potajemnie dwa obrazy.

Proboszcz miejscowy, ks Krysztofanis, Litwin, do którego Polacy zwrócili się ze skargą, nie mógł wyjaśnić tej sprawy. Władze prokuratorskie zarządziły śledztwo.

Organizacja Polesia.

Na terenie województwa poleskiego odbyło się szereg zebrań, na których bardzo licznie rozprez ntowane były poszczególne powiaty. Na wszystkich zebraniach przyjęte zostały jednomyślnie rezolucje o konieczności poparcia zamierzeń rządu w kierunku uzdrowienia parlamentaryzmu Ze spraw lokalnych poruszana była nagląca potrzeba osuszenia błot Polesia i konieczność interwencji u rządu o specjalne kredyty na ten cel. Wobec tego że w tym czasie t. j. 22, 23 i 24 IX. odbywała się w Brześciu pierwsza na Polesiu wystawa przemysłowo-rolnicza, delegaci Zjazdu B. B. na czele z posłami Wawrzynowskim, Olewińskim i Włoszynowiczem zwiedzili wystawę. Obecny był również p. minister Niezabitowski oraz wyżsi urzędnicy Min Rolnictwa i Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Podejrzane odwiedziny księdza czeskiego.

Ołomuniecki „Naszinec“ przynosi pod znaczką „O. V.“ doprawdy „gorzkie żale“ na władze polskie z powodu niejakiego Czecha, księdza „gr. kat obrządku“ z Pieszowa (?) zato, że nietylko w polskim konsulacie w Koszycach czyniono mu trudności z paszportem lecz rzekomo i we Lwowie. On bowiem Bogu ducha winny „gr. kat. obrządku“ ksiądz „tylko“ dla Unji chciał działać w Polsce. Tak jak gdyby dla rzekomej Unji nie miał wdzięczniejszego i pożyteczniejszego pola działania wśród ewangielików husytów, swoich kochanych rodaków. Dobrze jeszcze, że władze polskie bacznie patrzą na akcję takich księży o „gr. kat obrządku“, ponieważ wróg, choćby i ksiądz gotów na wszystko. Bracia Polacy powinni dobrze pamiętać o tem, że pod pozorem katolicyzmu jeszcze i ks. Szramek rozbijał katolickich Słowaków rzekomo celem budowania „jednolitego“ frontu katolickiego, szerząc tak ferment i wzmacniając husyckie wpływy na bratniej Słowaczyźnie. Niechaj więc nietylko „gr. kat. obrządku ks. „O. V.“ lecz i wszyscy inni szerzą „Unję“ przedewszystkiem wśród swoich rodaków a przynajmniej między nowoupieczonymi „prawosławnymi“ w Węg. Rusi, a w Polsce niechaj nie pchają palców między drzwi.

Z MĘCZEŃSKICH DZIEJÓW Z PODLASIA I CHEŁMSZCZYZNY.

W. S Reymont

„Przysięga“

(Ciąg dalszy) 6

— Polak jestem i katolik!

Drzwi się naraz zawarły, tłum zmilkną w trwodze, a z refektarza rozległ się ogromny krzyk i głuche monotonne łomoty. Lud się zakłębił gwałtownie i znowu ze wszystkich gardzieli wydarła się ta pieśń przerwana na krótką chwilę. Śpiewali ją już coraz żarliwiej, coraz głośniej, coraz serdeczniej, że otwierały się okna na piętrze i wyglądały zdumione twarze. a tu pieśń dumna, ociekająca łzami, pieśń matka tuląca, pieśń broń jedyna, przepojoną wiarą i nadzieją ostatnią, płynęła strumieniem łkań i niosła się żalnym jękiem nad całą ziemię chat nizkich, serc cierpiących i krzywd wiecznych. Gdzieś w miasteczku uderzyły dzwony i biły długo, szeroko. smutnie, jakby do wtóru tej załośliwej pieśni ginących .

Spiewali wciąż, bez przerwy chociaż co chwila kogoś odrywano z gromady, i czy to był chłop, kobieta lub dziecko, szli jednako nieustraszenie, tylko oczy gorzały potężniej twarze bladły, i roztrzęsione ręce gorączkowo kładły znak krzyża... Szli jedno za drugiem, zwolna, niepowstrzymanie, łańcuchem nieskończonym, szli ochotnie, niosąc serdeczną dań krwi ofiarnej za wiarę i naród. Że ta pieśń śpiewana przez pozostałych była już pacierzem konających, była płaczem była jękiem, i była zarazem zwycięskim hymnem boju...

Noc już była późna, deszcz ustał, niebo się przetarło, gdzieniegdzie zamigotała gwiazda, okna w mieszkaniach pogasły i w białych tumach oparów podnoszących się z ziemi, rozwłóczyła się głucha cisza...

Noc ogarnęła świat w kojące ramiona zapomnienia, tylko w tej niezgłębionej cichości, jęczała ciężko jak dzwon, wiecznie bijący przebolesną pieśń straceńców, a z pod nizkich sklepień refektarza wydzierały się co raz sroższe jęki, płacze, krzyki i szamotania.

Ale nikt przysięgi nie złamał.

KONIEC.

Z ZIEMI CHEŁMSKIEJ.

1 VI.

Nie pomiętam już, gdzie zauważyłem po raz pierwszy krzyż postawiony w czystem polu, ale pamiętam, że stał samotnie wśród zbóż rozkołysanych i otwierał białe ramiona, jakby chcąc przygarnąć w miłosiernym uścisku pocieszenia całą tę ziemię nieszczęsną. Myślałem że to mogiła samobółcy, lecz później, w dalszej wędrówce po Chełmszczyźnie, zobaczyłem jeszcze więcej takich samotnie stojących krzyżów; dźwigały się po miedziach, w lasach, w głuchych pustkach i nad rzekami, w gęstwinach wiklin i olch, a zawsze zdala od ludzkich siedzib i dróg wszelakich.

Dziwiło mnie głównie to, że wszystkie były nowe i jakby w jednym czasie postawione, ale tak się złożyło, iż dopiero w okolicach Chełma spytałem się o ich znaczenie.

Chłop który mnie wiózł, spochmurniał nagle, rozejrzał się nieufnie, chociaż jechaliśmy pustą drogą, i odrzekł cicho;

— To mogiły „najoporniejszych„. Wieczny odpoczynek daj im, Panie!

Westnął i jakby się pogrążył w smutne rozpamiętywania. Nieśmiałem przerywać modlitewnego nastroju i milczenia.

Upał tego dnia był nie do wytrzymania. Niebo wisiało białawą, rozpaloną blachą, i słońce lało takim warem, że konie ledwo już się wlokły, a rozprażona cisza pól ogarniała niezmożoną sennością. Cały świat omdlewał w słonecznej pożodze. Kłosy zbóż ciężko zwisały nad drogami; samotne drzewa, opłynięte białawym, rozedrganym skwarem, stały podobne do promienistych wybuchów; nawet cienie leżały pokurczone, niby liście, powiędły z żaru. C. d. n.

Wydaje Dr. Władysław Koss. Red. odp. Longin Kaszyński — Druk. Kresowa w Krakowie.